

Dla kogo Park?

W lipcu ubiegłego roku powstał Park Narodowy Ujście Warty. Jesienią, już, jak się nam zdawało, po okrzepnięciu Parku, wybraliśmy się, w towarzystwie grupki młodzieży i kilku dziennikarzy, na krótką wycieczkę wzdłuż jego wschodniej granicy. Po wjechaniu na wał przeciwpowodziowy za Słońskiem przed nami rozłożył się jak zwykle niezapomniany widok ciągnących się po horyzont rozlewisk. Po krótkiej pogawędce na temat wartości tego terenu i korzyści, jakie ochronie przyrody przyniesie utworzenie Parku rozstawiliśmy lunety i nic. Jedyne ptakami w zasięgu wzroku były trzy wrony spacerujące spokojnie po wysepce wśród rozlewisk. Zaraza jakaś, czy co? Jedziemy dalej - bez zmian. Za pompownią sprawa się wyjaśnia. Cały wał, jak okiem sięgnąć obstawiony panami z flintami. No, tłumaczę nieco zdziwionej młodzieży, tu nie ma Parku, jego granica zaczyna się kilkaset metrów dalej. Jedziemy dalej, do owej granicy - nic się nie zmienia, panowie obwieszeni ptasimi trofeami stoją dalej wzdłuż całej granicy Parku, aż po Kłopotowo. Tu już nie mam nic do powiedzenia.

Tydzień później. Kolega, członek Klubu, wybrał się z rodziną (żona i dwoje dzieci w wieku przedszkolnym) na reklamowaną wszędzie ścieżkę dydaktyczną do Parku. Była jesień, więc spodziewał się tysięcy ptaków, o których przez całą drogę (150 km) opowiadał dzieciom (i żonie, którą wcale nie łatwo było namówić na ranne wstawanie). Minąwszy Słońsk wjechał na betonkę, słynne na całą Polskę ptasie Eldorado. I co? Nic. W zasięgu wzroku zero ptaków, natomiast przy wiacie będącej początkiem ścieżki tłumek myśliwych świętujących udane łowy.

Tydzień później. Grupa naukowców z Polski wschodniej pragnąca odwiedzić Park po drodze do Holandii. Po kilku dniach telefon co się tam u Was wyprawia, przy granicy Parku prawie że zostaliśmy ostrzelani!

Po kilku dniach znów telefon. Ornitolog z Berlina, od lat odwiedzający rezerwat Słońsk - zaklina się na wszystkie świętości, że widział myśliwych w wysokich woderach rozstawionych wzdłuż całej betonki 2-3 km w głąb Parku, aż po leżącą w centrum wiatę obserwacyjną. Mówię mu - niemożliwe, przewidziało Ci się! Pytam ludzi w Słońsku - Panie, nie takie rzeczy tu się wyprawiają.

Pytam więc dziś w tym miejscu, publicznie i otwarcie. Po co tworzy się obszar chroniony o najwyższej randze - rezerwatu czy parku narodowego? Po co zgłasza się je do międzynarodowej konwencji Ramsar, chroniącej tereny najcenniejsze dla ptaków wodno - błotnych? Po co zatwierdza się ustawy - o ochronie przyrody czy prawo łowieckie? Czy ustawiczna kanonada wokół najcenniejszej w zachodniej Polsce ostoi ptaków wodnych, to najnowsza metoda ich ochrony? Może ktoś odpowie mi na te pytania?

Andrzej Jermaczek

Ścieżki przyrodnicze na terenie Parku Narodowego Ujście Warty

Wiosna zbliża się wielkimi krokami i najwyższy czas przygotować trasy wycieczek przyrodniczych. Czasami nie trzeba daleko jeździć, aby przeżyć naprawdę fascynujące chwile. Mieszkańcy regionu Ujście Warty mają takie perełki na wyciągnięcie ręki. Proponujemy odwiedzenie ścieżek przyrodniczych w Parku Narodowym Ujście Warty.

Ścieżka Przyrodnicza Ptasim Szlakiem - prowadzi betonową drogą przez najbardziej atrakcyjne w Parku tereny łąkowe ptaków wodnych i błotnych. Dojazd od strony Przyborowa. Długość trasy - około 2 km, powrót tą samą drogą. Można ją pokonywać pieszo lub na rowerze. Dotyczy głównie okresu ptasich łągów, dlatego też najlepszym terminem korzystania ze ścieżki jest okres wiosenny. Ponieważ poziom wody w tej części Parku podlega znacznym wahaniom, ścieżka może być czasowo zalana wodą i niedostępna. Na trasie umieszczono 5 tablic informacyjnych, wiatę z ławkami oraz czatownię obserwacyjną (część tablic w okresie zimowym jest demontowana). Wybierając się na ścieżkę warto zaopatrzyć się w lornetkę, lunetę, atlas ptaków, jak również w przewodnik po ścieżce (wydany w jęz. polskim i niemieckim). Oprócz podstawowych informacji o tym, co ciekawego można zobaczyć wędrując po ścieżce, schematycznych rysunków ptaków, w przewodniku można znaleźć kilka praktycznych zadań, krzyżówkę, a dla najmłodszych kolorowankę.

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji przyrodniczych, które można zobaczyć na trasie ścieżki.

Wtajemniczeni wiedzą, że mało jest w Polsce takich miejsc jak Betonka, gdzie na niewielkim terenie można zaobserwować tak dużą różnorodność i bogactwo ptasiego świata. Do przykładowych zjawisk przyrodniczych, które można tutaj obserwować należą:

- różnorodność rzadkich lub zagrożonych wyginięciem gatunków ptaków, m.in.: ohar, ostrygojad, rycyk, bielik, rożeniec, krakwa,
- różnorodność sposobów poruszania się i żerowania ptaków wodno-błotnych,
- dymorfizm płciowy kaczek - upierzenie godowe kaczorów,
- zachowania godowe: m.in. zaloty perkozów, tokowiska batalionów,
- życie w kolonii mew i rybitw, obrona grupowa, gniazdowanie zespołowe kilku gatunków ptaków,
- drapieżne ptaki terenów podmokłych (np. bieliki, błotniaki stawowe),
- wodzenie młodych przez czajki, ohary, gęsi,
- strategie obrony lęgu u ptaków gniazdujących na terenach otwartych.

Grupy zorganizowane powinny zgłaszać pobyt na ścieżce w siedzibie Parku: Chyrzyno 1, 69-113 Górzycza, tel. (95) 752 40 26.

Przyrodniczy Ogród Zmysłów - znajduje się przy dyrekcji Parku Narodowego Ujście Warty w Chyrzynie. Pod tą nieco tajemniczą nazwą kryją się mini ścieżki edukacyjne. Na pomysł zagospodarowania rozległego trawnika przy budynku wpadła ochotniczka Amerykańskiego Korpusu Pokoju - Katrina Peek. Kolejnej ochotniczce, Barbarze Stoff udało się z kolei uzyskać dofinansowanie na realizację tego projektu. Przyrodniczy Ogród Zmysłów składa się z 7 głównych punktów dydaktycznych. Najważniejszą jego częścią, nawiązującą do nazwy, jest Ogródek Zmysłów - można tutaj poznać bogactwo zapachów i form świata roślin. Ogródek jest podzielony na kilka sekcji: w dwóch zasadzono rośliny o bardzo intensywnych zapachach - osobno dziko rosnące i te, uprawiane przez człowieka; w jednej rośliny, które można posmakować, w kolejnych dwóch - rośliny bardzo różnorodne w dotyku: tutaj można więc zapoznać się z miękkim kutnerem dziewanny jak i z włoskami parzącymi pokrzywy. Przez środek Ogródu przekopany jest tunel, aby odwiedzający z bliskiej odległości mógł poznawać posadzone tutaj rośliny.

Obok utworzono Ogród motyli, gdzie z kolei zasadzono rośliny, których kwiaty przywabiają motyle.

Większość punktów dydaktycznych nastawionych jest na interaktywne poznawanie przyrody. Należy do nich stanowiska Jaka to ryba?, gdzie należy wyłowić z budki tabliczkę z nazwą i opisem jednego z gatunków ryb żyjących w okolicznych wodach, a następnie umieścić tabliczkę pod odpowiednim rysunkiem na tablicy z namalowanym przekrojem jeziora. Każdy, kto chce sprawdzić własne zdolności rozpoznawania przedmiotów przy pomocy dotyku, może zabawić się w zabawę zatytułowaną Zgadnij kotku, co jest w środku. Wkładając rękę przez gumowy rękaw do specjalnej budki, można rozpoznawać dotykiem różne, głównie naturalne, obiekty.

Dzieci odwiedzające Ogród najchętniej jednak korzystają ze Ścieżki Zmysłów. Ścieżka jest podzielona na odcinki, każdy z nich wyłożony jest innym materiałem. Po ścieżce chodzi się na bosaka, z zamkniętymi oczami i nasze stopy przyzwyczajone do butów uczą się rozpoznawać piasek, drewniane belki, szyszki, kamienie, mech itp. Najwięcej radości sprawia ostatni fragment, wyłożony błotem, gdzie dzieci zwykle przebywają najdłużej. Na koniec oczywiście odbywa się wielkie mycie nóg.

Na kolejnym przystanku można zapoznać się z różnymi typami skrzynek lęgowych ptaków. Także odwiedzenie tego punktu nie opiera się tylko na oglądaniu. Z jednej budki losuje się tabliczkę z rysunkiem i krótkim opisem ptaka i trzeba odgadnąć, w której z zawieszonych skrzynek dany gatunek mógłby się zagnieździć.

Jest także ścieżka, na której można sprawdzić swoje zdolności tropicielskie, zatytułowana I Ty zostań Indianinem. Zadanie polega na rozpoznaniu tropów występujących w Parku ptaków i ssaków. W innym punkcie można porównać rozpiętość własnych ramion do rozpiętości skrzydeł bielika.

Dla osób o szerszych zainteresowaniach przyrodniczych przygotowano poletko doświadczalne, na którym można obserwować i badać zjawisko sukcesji ekologicznej na łąkach. Fragment łąki został podzielony na 5 powierzchni, które są koszone z różną częstotliwością.

Każdy z punktów Ogrodu jest zaopatrzony w tablicę z informacją, co w danym miejscu można zrobić (w języku polskim i niemieckim), bardziej dociekliwi mogą wypożyczyć przewodnik po Przyrodniczym Ogrodzie Zmysłów.

Ogród wciąż jest wzbogacany w nowe elementy. Na polbruku obok budynku namalowano znane wszystkim z dzieciństwa gry w klasy, w najbliższym czasie na terenie Ogrodu stanie budka meteorologiczna, wyposażona w wiatromierz, termometry, termohigrograf, deszczomierz. Zapraszamy!

Dorota Wypychowska

Pierwszy sezon turystyczny w Parku Narodowym Ujście Warty

Z pewnością kilkakrotnie emitowane w telewizji materiały filmowe z Parku Narodowego Ujście Warty oraz publikacje prasowe wpłynęły na zwiększenie zainteresowania turystów okolicami Słońska. W wakacje przyjeżdżały tu osoby z różnych stron kraju, między innymi z Gdańska, Krakowa, Łodzi, ale najwięcej z Poznania i Gorzowa Wlkp. Niektórzy pragnęli odwiedzić tylko rezerwat Słońsk i dopiero na miejscu dowiadywali się o powstaniu nowego parku narodowego. Wszyscy pytali o mapy, przewodniki, a przede wszystkim o informacje na temat możliwości zwiedzania, o szlaki rowerowe i piesze. Poza Muzeum Przyrodniczym w Kostrzynie, również w Biurze Turystyki Przyrodniczej DUDEK w Słońsku przez całe lato można było kupić mapy topograficzne i przewodniki, uzyskać potrzebne informacje o wartych odwiedzenia miejscach w regionie Ujście Warty i możliwościach noclegu.

Wiele osób będących po raz pierwszy w tych stronach, poza mnóstwem ptaków, zauroczył krajobraz. Przyczynił się do tego z pewnością wysoki poziom wody, nietypowy jak na lipiec i sierpień. Jadąc ze Słońska w stronę Kłopotowa można było obserwować z wału ptaki na zalanych łąkach, ale znacznie przyjemniej było popływać po rozlewiskach w okolicach Parku. Z powodu niedostępności ścieżki przyrodniczej Ptasim szlakiem- betonka była zalana - oraz dróg prowadzących do czatowni, najlepszym środkiem lokomocji okazał się kajak. Już od wiosny Biuro Turystyki Przyrodniczej DUDEK organizowało spływy po Postomii i starorzeczach Warty. Można było również wypożyczyć kajaki indywidualnie i popływać w okolicach Przyborowa lub zamówić transport do Lemierzyc i dopłynąć Postomią i Starą Wartą do Stacji Pomp w Słońsku. Samodzielni kajakarze byli zaopatrzeni w mapę z zaznaczonymi granicami Parku Narodowego i poinstruowani o tym, aby nie zapuszczać się zbyt daleko. Proponowane przez nas trasy spływów były stosunkowo łatwe i dostępne dla chętnych w każdym wieku - pływali więc rodzice z kilkuletnimi dziećmi oraz dziadkowie z wnukami, można było nawet zabrać ze sobą psa.

Wakacje się skończyły, ale sezon turystyczny w Słońsku mógłby trwać cały rok. Osoby przyjeżdżające tu jesienią to już wytrawni ptasiarze - wiedzą, że trudno gdzie indziej zobaczyć tyle dzikich gęsi i bielików. Póki co, ptaków jest znacznie więcej niż turystów. I tak powinno pozostać.

Iza Engel

Stacja Szkoleniowa Ochrony Przyrody i Konserwacji Krajobrazu Oderberge Lebus

Widok ze wzgórz odrzańskich na rozpościerający się przed nimi krajobraz łągowy naprawdę wywiera wrażenie. Ten, kto choć raz mógł побыć wiosną na tych zboczach wśród żółto kwitnących miłków albo widział tu wczesnym latem łąny ostnicy, wie jak niepowtarzalny jest ten krajobraz. Siedliska kserotermiczne między Frankfurtem n/Odrą a Reitwein i Seelow są w północnych Niemczech rarytasem, który już w zeszłym wieku przyciągał tu zauroczonych entuzjastów przyrody. To tutaj znajdują się stanowiska licznych gatunków roślin ciepło- i światłolubnych, które tylko w tym miejscu znajdują warunki do egzystencji.

Zbocza Płyty Lubuskiej, będące częścią krajobrazu morenowego, cechują warunki klimatyczne zbliżone do właściwych kontynentalnym obszarom stepowym oraz zmienne warunki glebowe. Czynniki te umożliwiają rozwój licznych gatunków roślin ciepło- i światłolubnych, których najbardziej znanym przedstawicielem jest miłek wiosenny. To właśnie rozpościerające się na zboczach żółto kwitnące dywany tego gatunku zwabiają wiosną licznych gości.

Do innych gatunków roślin, które w ciągu roku odpowiadają za zmianę kolorytu zboczy odrzańskich należą pajęcznica liliowata, wężymord stepowy, ożota zwyczajna i wiele innych.

Z bogactwem występujących tu roślin wiąże się różnorodny świat owadów. Licznym gatunkom owadów, sprzyja ciepło suchego klimatu tych siedlisk oraz towarzystwo gatunków roślin, z którymi związany jest ich rozwój. Nie bez powodu więc teren w okolicach Lebus został już w latach trzydziestych okrzyknięty owadziim Eldorado.

W otoczeniu tego malowniczego krajobrazu mieści się założona w kwietniu 1990 roku Stacja Szkoleniowa Ochrony Przyrody i Konserwacji Krajobrazu Oderberge Lebus.

Stacja podlega bezpośrednio pod Urząd Środowiska Brandenburgii i oferuje odpowiednie warunki do prowadzenia kursów szkoleniowych i zakwaterowania przybyłych gości.

Do najistotniejszych zadań Stacji należą:

- pośrednictwo poprzez szkolenia, kursy doszkalające i współpracę z mediami w przekazywaniu wiedzy naukowej w zakresie ochrony przyrody i konserwacji krajobrazu;
- wymiana wiedzy i doświadczeń, jak również wspieranie ukierunkowanych ekologicznie badań.

Działalność Stacji na płaszczyźnie międzynarodowej wybiega ponad granice i w związku z tym we współpracy z towarzystwem wspierającym - Stowarzyszeniem na rzecz Przyrody i Środowiska - Lebus i przy uzgodnieniu z polskimi partnerami Stacja w roku 2002 planuje następujące imprezy:

Kwitnienie miłka - dzień otwartych drzwi Stacji Szkoleniowej na rzecz Ochrony Przyrody i Konserwacji Krajobrazu Oderberge Lebus oraz Stowarzyszenia na rzecz Przyrody i Środowiska Lebus:

- 21 kwietnia 2002, Lebus - Stacja Szkoleniowa
- Uczestnictwo: wszyscy zainteresowani, wystawcy propagujący uświadamione odżywianie, wystawcy rzemiosła z materiałów naturalnych

Seminarium - Aktualne problemy ochrony przyrody po obu stronach Odry. Temat wiodący: Murawy kserotermiczne jako siedlisko z botanicznego i faunistycznego punktu widzenia :

- 23-25 maja 2002, Lebus - Stacja Szkoleniowa, Owczary - Muzeum Łąki
- Uczestnictwo: studenci, przedstawiciele związków i organizacji przyrodniczych, zainteresowani

Europejska ekologiczna konferencja młodzieży Euro-Eco- Meeting:

- 5-7 lipiea 2002, Złotów
- Uczestnictwo: uczniowie ponadgimnazjalnych szkół maturalnych

Polsko-niemiecki ekologiczny obóz szkoleniowy:

- 5-9 sierpnia 2002, Lebus - Stacja Szkoleniowa
- Uczestnictwo: młodzi ekolodzy w wieku 8 - 15 lat,
- Liczba uczestników: z każdego kraju po 15 osób
- Podział na grupy robocze: botanika, entomologia, fotografia przyrody, ornitologia

Projekt Zielona Szkoła - wymiana doświadczeń w zakresie przyrody i środowiska, historii i kultury - dla multiplikatorów:

- 16-19 września 2002, Falkenhagen - Oderland Camp Falkenhagen
- Uczestnictwo: nauczyciele, multiplikatorzy
- Liczba uczestników z Polski: 15 - 20 osób.

Anna Flak, Hans-Joachim Wirth

Autorzy są pracownikami Stowarzyszenia na rzecz Przyrody i Środowiska e.V. - Lebus Fot. T. Schiwietz

Dziękował mi za opiekę i odlatywał...

Z Leszkiem Grundkowskim rozmawia Krzysztof Rybaczyk

Słońsk jest niewielką miejscowością w bezpośrednim sąsiedztwie powstałego w zeszłym roku Parku Narodowego Ujście Warty. Tam też od wielu lat istnieje azyl dla zwierząt dzikich, prowadzony przez lekarza weterynarii Pana Leszka Grundkowskiego.

KR:Od kiedy działa azyl i jak trafiają do Pana chore zwierzęta?

LG:Leczeniem oraz rehabilitacją dzikich zwierząt zajmuję się od ponad 10 lat. Ranne oraz chore zwierzęta trafiają do mnie nie tylko z województwa lubuskiego. Na leczeniu był u mnie bocian czarny przywieziony z Poznania, a miesiąc temu trafił do mnie myszołów zwyczajny, przywieziony z Sierakowa, woj. wielkopolskie. Miłym zaskoczeniem dla mnie było dostarczenie przez pracowników Drawieńskiego Parku Narodowego na leczenie i rehabilitację jastrzębia, puszczyka oraz puchacza. Ci wspaniali ludzie postanowili po wyleczeniu oddać ptaki naturze i wypuścić je na wolność w miejscu gdzie je znaleźli, czyli w Drawieńskim Parku Narodowym.

KR:Jak wiele zwierząt do tej pory znalazło opiekę w Pańskim schronisku?

LG:Przez ten ponad 10-letni okres czasu przywróciłem naturze: orła bielika, kanię rudą, 16 myszołówów, 2 jastrzębie, 6 pustulek, 2 krogulce, 8 płomykówek, 4 puszczyki, 2 sowy uszate, puchacza, 8 łabędzi niemych, 10 gęgaw, 2 mewy śmieszki, 2 krzyżówki, żurawia, 2 ohary, 8 saren, 6 lisów, 2 jenoty, dzika, 12 bocianów białych, bociana czarnego, nie licząc drobnych ptaków, jak: jaskółki, jerzyki, dudki, gołębie czy wróble. Bardzo miło wspominam kanię rudą, która po miesięcznej kuracji otrzymała wolność. Ten wspaniały ptak, który na zimę odlatuje na południe przez kolejne dwa lata powracał do Słońska i krążył nad moim domem tak długo, dopóki mnie nie zobaczył, wtedy to swoim wspaniałym gwizdem dziękował mi za opiekę i odlatywał. Żuraw, który przebywał u mnie trzy lata, w ostatnim okresie swego pobytu przez 3 miesiące codziennie odlatywał na noc na teren rezerwatu Słońsk, aby następnego dnia rano przy dźwiękach klangoru pojawić się w mojej zagrodzie i wspaniałym tańcem witać się z bocianami. Tak duża ilość trafiających do mnie zwierząt jest spowodowana tym, iż Słońsk oraz przepiękny Park Narodowy Ujście Warty jest enklawą dużej ilości ptactwa wodno-błotnego oraz wielu gatunków zwierząt. Każde zwierzę wyleczone i wypuszczone na wolność ma swoją historię, ale nie sposób o tym wszystkim opowiedzieć.

KR:Czy azyl ma status prawny?

LG:Nie każdy może przetrzymywać dzikie zwierzęta. Ja, jako jeden z nielicznych posiadam pozwolenie na leczenie, rehabilitację oraz przetrzymywanie dzikich zwierząt, wydane przez Starostę Sulęcińskiego Panią Bożenę Sławiak.

KR:To musi być wspaniałe uczucie uratować życie zwierzęciu?

LG:Moim nadrzędnym celem jest wypuszczenie po wyleczeniu, zwierzęcia na wolność, przywracając go naturze. Nie wszystkie zwierzęta da się uratować, kiedy los obszedł się z nimi bardzo okrutnie. Wspomnę tylko pięknego bociana czarnego, który miał złamaną nogę w dwóch miejscach oraz zgruchotane skrzydło. W tym przypadku, aby skrócić zwierzęciu cierpienie dokonałem eutanazji. Miałem i taki przypadek, gdy trafił do mnie myszołów zwyczajny z wiszącą na resztkach ścięgna nogą i skrzydłem. Martwica była tak daleko posunięta, iż po odcięciu zwisających kończyn nie poleciała ani jedna kropla krwi. Zdecydowałem się dokonać eutanazji, lecz kiedy ze strzykawką z morbitalem zbliżyłem się do niego, popatrzył na mnie swymi pięknymi dużymi oczyma i dwa razy przecząco kiwnął głową. Odebrałem to jako znak nie rób tego, ja chcę żyć. Odrzuciłem strzykawkę i myszołów jest u mnie już 10 lat.

KR:Jakich pacjentów aktualnie gości Pan w swoim azylu?

LG:Na swojej posesji wybudowałem dużą woliere, w której obecnie przebywa 7 myszołówów i orlik krzykliwy. W mniejszej woliere jest płomykówka i pustułka, a po podwórku chodzi 5 bocianów białych, z których jeden codziennie krąży po okolicach Słońska. Jednak gdy jest silniejszy mróz zawsze na noc wraca do zagrody, aby się posilić i ewentualnie przenocować.

KR:Wiem, że prowadzenie tego typu ośrodka to duże obciążenie nie tylko finansowe?

LG:Przyznam, iż opieka oraz leczenie i karmienie przebywających u mnie zwierząt pochłania dość dużo czasu i pieniędzy. Niejednokrotnie miałem zamiar zakończyć tę działalność, zwłaszcza zimą, gdy

zwierzęta potrzebują dużo więcej karmy i pielęgnacji. Uważam, iż ośrodek leczenia i rehabilitacji dzikich zwierząt powinien znajdować się w Chyrzynie, tam gdzie znajduje się dyrekcja Parku Narodowego Ujście Warty. Jest tam wspaniały teren, a zwierzęta tam przebywające byłyby atrakcją dla odwiedzających Park Narodowy turystów.

KR: Jak oceniłby Pan relacje między coraz bardziej konsumpcyjnym społeczeństwem a otaczającą nas przyrodą?

LG: Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, iż jest coraz więcej ludzi, szczególnie młodzieży, uczulonych na los dzikich zwierząt. Przywożą chore i ranne zwierzęta, dopytując się o ich los. Często telefonują i odwiedzają je. Przychodzą wycieczki dzieci z przedszkola, młodzież ze szkół. Tu z bliska mogą obejrzeć przebywające u mnie zwierzęta. Jest to dla nich nie tylko atrakcja, ale również wspaniała lekcja przyrody. Niezapomnianym przeżyciem jest zobaczenie z bliska puchacza. Dla mnie spotkanie z puchaczem było również wielkim przeżyciem.

KR: Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego najlepszego.

Jak chronimy dziedzictwo kulturowe w Słońsku

W sąsiedztwie dawnego kościoła joannitów w Słońsku, w starym szachulcowym budynku dawnej szkoły, który po wojnie pełnił funkcję salki katechetycznej, mieściła się bardzo interesująca wystawa. Od początku maja do końca października 2001 mieszkańcy oraz, coraz częściej odwiedzający Słońsk, turyści mogli oglądać stare fotografie przedstawiające Sonnenburg i jego zabytki, rzeczy pozostawione przez dawnych mieszkańców miejscowości oraz przywiezione przez osadników, znaleziska archeologiczne świadczące o pierwszych śladach osadnictwa.

Przedwojenne fotografie zostały przekazane Pawłowi Kisielewskiemu - byłemu wójtowi - przez Sonnenburczyków, przedwojennych mieszkańców Słońska, gdy ten przed zbliżającą się rocznicą 700-lecia Słońska w 1995 zwrócił się do nich o pomoc w organizacji wystawy nazwanej Słońsk jakiego nie znamy. Dzięki finansowemu wsparciu księdza proboszcza Henryka Pastuszki powiększone zdjęcia zostały oprawione w ramy i wyeksponowane. Można na nich zobaczyć całkiem ładne miasteczko, a w nim wiele nieistniejących już budynków takich jak: szpital joannitów, ratusz, willa Saalman, okazały zamek i jego wnętrza, wyposażenie kościoła oraz orszaki dostojnych gości przybyłych na uroczystość pasowania rycerzy zakonu joannitów. Niestety, niewiele dziś zostało z czasów świetności stolicy baliwatu, jaką był Słońsk przez ponad 450 lat.

Pozostałe eksponaty były początkowo gromadzone w szkole podstawowej, a następnie w gimnazjum w Słońsku. Uczniowie przynosili czasem bardzo cenne przedmioty, np. Toporek neolityczny pochodzący sprzed ok. 5000 lat. p.n.e, wyorany podczas prac polowych czy też przedwojenne akta katastralne.

Niekiedy były to rzeczy nieużywane obecnie, pozostawione na strychu stare żelazka, tary, cepy, maglownice, maselniczki i wiele innych. Wyeksponowaliśmy obok siebie wyroby rodzime, tzn.

Niemieckie oraz przywiezione ze wschodu, aby podkreślić, że zarówno to co było tu przed II wojną, jak i dobytek osadników, to elementy dziedzictwa kulturowego tych ziem.

Przez lata pracy nauczycielki Małgorzaty Maksymczak kolekcja urosła do znacznych rozmiarów.

Okazało się również, że w Słońsku jest spora grupa osób zainteresowanych historią swojej miejscowości. Dlatego też przy okazji tegorocznych obchodów Dni Słońska wspólnie zorganizowaliśmy prezentowaną wystawę. Chcieliśmy przybliżyć szkolne zbiory dorosłym mieszkańcom i zainteresować władze pomysłem utworzenia w przyszłości muzeum regionalnego. Poza pamiątkami dawnej przeszłości wyeksponowane zostały również obrazy i fotografie powstałe podczas organizowanych w Słońsku plenerów artystycznych. W trakcie organizacji i później podczas trwania wystawy wielu mieszkańców Słońska przekazało swoje, czasem niezwykle interesujące, pamiątki.

Zaangażowani w organizację ekspozycji: Małgorzata Maksymczak, Henryk Radowski, Paweł Kisielewski, Błażej Kaczmarek, Leszek Gruntkowski i Izabella Engel, wystąpiliśmy z inicjatywą założenia Towarzystwa Przyjaciół Słońska *Unitis viribus*, z nadzieją, że jako stowarzyszeniu łatwiej nam będzie zorganizować w przyszłości prawdziwe muzeum oraz pozyskać na ten cel fundusze. Tymczasem jednak, ze względu na wilgoć w budynku, musieliśmy wystawę zdemontować i zabezpieczyć eksponaty na zimę. W przyszłym roku ponownie umożliwimy chętnym oglądanie naszych zbiorów. Nie wiemy co prawda jeszcze gdzie będzie wystawa, ale mamy nadzieję, że z każdym rokiem całe przedsięwzięcie będzie się rozwijać.

Iza Engel

Dolna Austria kraina bogatych doświadczeń

Rok temu Celowy Związek Gmin CZG-12, nawiązał bliskie kontakty z Funduszem Współpracy, a szczególnie z Programem Agrolinia 2000. Program ten kierowany był do lokalnych liderów, czy też prościej mówiąc do osób aktywnie działających w swoich środowiskach. Po trzech trzydniowych warsztatach niektórzy z nas mieli okazję spotkać się ponownie, tym razem na wyjeździe w region Waldwirtell leżący w Dolnej Austrii.

Wyruszając w jakąś podróż, razem z bagażami pakujemy zawsze oczekiwania, wyobrażamy sobie jak tam jest, jak tam może być. To co zastałem zaskoczyło mnie kompletnie i to nie dlatego, że panuje tam wszechobecny dobrobyt. Różnica w poziomie życia Austriaka i Polaka jest widoczna, ale zdecydowanie bardziej zafascynował mnie rozwój społeczny, aktywność społeczna. Wrażen z wyjazdu jest tak wiele, że nie wiem czy zmieściłyby się na wszystkich stronach biuletynu, ale postaram się przedstawić chociaż kilka najciekawszych przykładów.

Myślę, że to właśnie współpraca jest naszym największym wyzwaniem. Współpraca to przecież poskromienie ambicji, uprzedzeń (politycznych przede wszystkim). Współpraca to otwarcie się na drugiego człowieka. Proszę sobie wyobrazić małą wieś Sallingstadt (ok. 220 mieszkańców), którzy założyli Stowarzyszenie Odnowy Wsi. Następnie wykupili (!) od gminy budynek likwidowanej właśnie szkoły i założyli w nim schronisko młodzieżowe. Żeby wykupić szkołę musieli solidarnie zaciągnąć kredyty. Dzisiaj dawny, skromny szkolny budynek rozrósł się kilkakrotnie. Mieszkańcy sami wykonywali wszystkie prace remontowe i budowlane. Ponad 100 dni w roku schronisko ma zajęte wszystkie łóżka, szczególnie przez młodzież z miasta. W Austrii funkcjonuje ciekawy przepis, który zobowiązuje nauczycieli do organizacji tygodniowych wyjazdów- warsztatów z młodzieżą (w trakcie roku szkolnego). Młodzież z miasta jedzie na wieś, młodzież wiejska odpoczywa w mieście. Dzięki aktywnemu prowadzeniu schroniska we wsi działa piekarnia, kilka sklepów, a rolnicy mają gdzie sprzedać część swoich płodów rolnych. Schronisko wyglądające lepiej niż niejeden pensjonat stanowi również centrum kultury wsi. Odbywają się w nim wszystkie większe lokalne imprezy: wesela, urodziny, czy powitanie Nowego Roku. Bez współpracy całej wsi osiągnięcie tego wszystkiego nie byłoby możliwe.

Inny przykład współpracy to inicjatywa rolników ze wsi Kautzen. Okoliczny region nie posiadał dobrej infrastruktury szczególnie trudności występowały z energią cieplną. 38 rolników wpadło na pomysł wybudowania ciepłowni opalanej łupkami drzewnymi. Drzewo jest tam tanim materiałem grzewczym między innymi z powodu dużego zalesienia terenu. Inwestycja składała się z budowy ciepłowni (magazyn-suszarnia oraz w pełni zautomatyzowany piec), a także z instalacji dopływowej. Całość została dokładnie przemyślana: w domach znajdują się zbiorniki izolowane termicznie na ciepłą wodę, dzięki czemu w godzinach szczytu zawsze w domach jest ciepła woda. Rolnicy dostarczają opał, który jest badany pod względem wilgotności, a w zamian otrzymują ciepło. Raz na trzy dni według ustalonego grafiku odbywa się kontrola suszarni i zasypanie odpowiednią ilością opału leja zasypowego. Piec posiada bardzo wysoką sprawność spalania. Efektem spalania jest mała ilość popiołu wykorzystywana później do kompostowania. Inwestycja w 55% została sfinansowana przez Land Dolna Austria oraz Unię Europejską. Pozostałe 45% stanowiły środki mieszkańców, w dużej mierze były to zaciągnięte przez nich kredyty. Po czterech latach eksploatacji spłacone zostały wszystkie kredyty.

To tylko niektóre z przykładów sprawnej współpracy wielu społeczności. Nie od razu jednak było tak słodko. Nasz gospodarz z Dolnej Austrii opowiadał o kilkuletniej pracy od podstaw, o nieustannym łupaniu granitu z głowy - tak nazywał walkę o zmianę przestarzałych poglądów. Powiedział również, że nam Polakom zazdrości... bo mamy przed sobą bardzo wiele ciekawej pracy do wykonania.

Dariusz Patoleta

Projektowany rezerwat przyrody Słubickie Łęgi

Już od kilkunastu lat wiadomo, że kompleks lasów łęgowych w dolinie Odry koło Słubic, wraz z podobnym obszarem po stronie niemieckiej, jest jednym z cenniejszych skupień tego typu środowisk nad Odrą. Jest to jedyny zachowany większy kompleks łęgów pomiędzy kompleksem w rejonie Krępy koło Zielonej Góry, a ujściem Odry. Niestety, mimo intensywnej ochrony po stronie niemieckiej, na wschodnim brzegu Odry lasy te nie są dotychczas chronione.

Wstępna koncepcja ochrony tego terenu powstała w ramach projektu WWF Zielona Wstęga Odra - Nysa. Późniejsze szczegółowe badania, prowadzone w latach 1999 - 2000, doprowadziły do wniosku, że walory tego obszaru bezwzględnie kwalifikują go do objęcia ochroną w formie rezerwatu przyrody. W tym samym czasie z podobną inicjatywą wyszło zarządzające tym terenem Nadleśnictwo Rzepin. W roku 2001 Pracownia Ochrony Przyrody Lubuskiego Klubu Przyrodników opracowała dokumentację projektową rezerwatu i jeśli nic nie stanie na przeszkodzie wkrótce zostanie on powołany.

Projektowany rezerwat obejmuje dwa kompleksy - południowy i północny. Kompleks południowy stanowi zwarty obszar lasów leżący około 1 km na południe od Słubic i zajmujący całą szerokość doliny, o długości i szerokości około 1 km i powierzchni prawie 120 ha. Kompleks północny ma charakter znacznie bardziej wydłużony, rozciąga się między Słubicami a Nowym Lubuszem i składa się z trzech części. Pierwsza, najbardziej południowa, leży na międzywalu, na północny zachód od Słubic, na znacznym odcinku granicząc z miastem. Część środkowa to lasy leżące za wałem przeciwpowodziowym, a trzecia, najbardziej północna, to kompleks lasów i pastwisk na międzywalu na południowy zachód od Nowego Lubusza. Jego całkowita długość przekracza 5 km, natomiast szerokość przeważnie wynosi 300 - 400 m, wyjątkowo tylko przekracza 500 m. Łączna powierzchnia to ponad 290 ha.

Kompleks południowy stanowi mozaikę lasów łęgowych z bezwzględną dominacją dębu szypułkowego, śródleśnych łąk i polan oraz niewielkich starorzeczy. Kompleks północny jest znacznie bardziej zróżnicowany. Na międzywalu dominują wprawdzie dębowe lasy łęgowe, jednak znaczne powierzchnie zajmują tu odkryte błonia nadrzeczne z licznymi starorzeczami, a w części północnej, na wysokości Nowego Lubusza, także podmokłe, ekstensywnie użytkowane pastwiska. Obserwować tu można również niewielkie fragmenty łęgów wierzbowych i topolowych. Za wałem dominują znacznie bardziej zróżnicowane lasy z przewagą dębu szypułkowego i udziałem wielu gatunków drzew, poczynając od buka, a kończąc na sośnie. Niewielkie fragmenty wzdłuż cieków mają charakter łęgów olszowo - jesionowych.

We florze obiektu opisano ponad 120 gatunków roślin naczyniowych, choć jest ich tu niewątpliwie znacznie więcej. Na uwagę zasługuje wiele gatunków rzadkich, jak masowo występujący w części południowej kruszczyk leśny, licznie zarastające starorzecza grązele czy wiele mniej znanych gatunków związanych z okresowo zalewanymi terenami bagiennymi. Co kilka lat, między większymi powodziami, na starorzeczach pojawia się także rzadka paproć wodna - salwinia pływająca.

Spośród flory zarodnikowej rezerwatu na uwagę zasługuje występowanie bardzo cennego gatunku grzyba - podgrzybka pasożytniczego. Jest to rzadki i chroniony w Polsce grzyb pasożytniczy na innym grzybie - tęgoskórce.

W rezerwacie zidentyfikowano wstępnie występowanie 21 zbiorowisk roślinnych, tworzących kompleks typowy dla półnaturalnego wnętrza doliny wielkiej rzeki. Większość z nich to zbiorowiska zanikające zaliczone do ginących i chronionych w Unii Europejskiej.

Bardzo bogata jest fauna ptaków tego terenu. Łącznie stwierdzono tu aż 70 gatunków łęgowych lub prawdopodobnie łęgowych. Wśród nich na specjalną uwagę zasługuje wyjątkowo licznie występujący tu dzięcioł średni, gatunek związany z rozległymi kompleksami starodrzewi dębowych, zanikający z uwagi na zmniejszającą się powierzchnię odpowiednich środowisk. W projektowanym rezerwacie jego łączną liczebność ocenić można na 70 - 100 par. Stanowi to najliczniejszą populację tego gatunku na Ziemi Lubuskiej.

Podczas prowadzonych tu w roku 2001 badań entomologicznych znaleziono ponad 100 gatunków chrząszczy i motyli, w tym szereg gatunków typowo leśnych, występujących w lasach o charakterze naturalnym. Kilkanaście z nich występuje w Polsce zaledwie na paru stanowiskach lub wręcz od kilkudziesięciu lat nie było w kraju notowanych.

Utworzony rezerwat będzie jednym z większych podlegających ochronie kompleksów tego typu ekosystemów w zachodniej Polsce. Został on również zgłoszony do tworzonego obecnie europejskiego systemu obszarów chronionych Natura 2000, co po wejściu Polski do Unii Europejskiej zagwarantuje uzyskanie odpowiednich środków na jego ochronę.

Andrzej Jermaczek

Centrum Spotkań Polsko Niemieckich w Górzycy

Centrum Spotkań Polsko - Niemieckich powstało z inicjatywy władz lokalnych, a w szczególności Wójta Gminy Tomasz Kowalczyka, był on pomysłodawcą zagospodarowania nieukończonego domu kultury, którego budowa rozpoczęła się w roku 1986 i została przerwana w roku 1991. Budynek położony w centrum Górzycy przy głównym skrzyżowaniu, jest zauważalny dla wszystkich odwiedzających miejscowość. Centrum Spotkań Polsko Niemieckich stało się tym samym perełką Gminy Górzycy. Uroczysta inauguracja Centrum miała miejsce 21 grudnia 2001 r. W uroczystości uczestniczyło około 170 osób.

Centrum składa się z części hotelowej położonej na pierwszym piętrze, gdzie umiejscowione jest osiem 2 - osobowych pokoi. Pokoje z łazienką, telewizorem, dostępem do internetu i balkonem. Na piętrze znajduje się także kawiarnia, gdzie w miłej atmosferze i rytmach uspokajającej muzyki można wypić kawę, zjeść posiłek, czy raczyć się szklaneczką mocniejszego trunku. Z kawiarni może jednorazowo skorzystać 12 osób.

Dla osób pragnących poddać się relaksowi, bądź poprawić opaleniznę nie wyjeżdżając na Wyspy Kanaryjskie czeka solarium łożkowe i sauna drewniana. Osoby pragnące poprawić swoją tężyznę mogą skorzystać z siłowni, po której na pewno poczują się silniejsi. Dla celów dydaktyczno - sportowo - rekreacyjnych służy nowoczesna sala wyposażona w sprzęt audiowizualny, mogąca pomieścić 240 osób, na której można rozegrać mecz piłki siatkowej, koszykowej, pograć w tenisa stołowego lub kometkę, a także przeprowadzić konferencję, szkolenie, sympozjum, prelekcje. Centrum dysponuje również drugą salą konferencyjną mogącą pomieścić do 50 osób. Obie sale są klimatyzowane.

Osoby chcące pogłębić swoją znajomość języków mogą skorzystać z kursów językowych organizowanych przez Centrum. Sala języków obcych wyposażona jest w 16 stanowisk szkoleniowych. W Centrum znajduje się też sala komputerowa położona w części piwnicznej wyposażona w 6 stanowisk komputerowych. W niedalekiej przyszłości z pracowni ma być zrobiona kafejka komputerowa. W obiekcie zlokalizowana jest również biblioteka z czytelnia, z której mogą korzystać zarówno mieszkańcy gminy, jak i goście hotelowi. Zapraszamy do odwiedzenia Centrum!

Robert Stolarski

Rowerem po Ekoregionie

Utworzenie każdej formy ochrony przyrody, a przede wszystkim parku narodowego, kosztuje bardzo dużo pracy. Trzeba przekonać wszystkich, którzy nie akceptują takiej inicjatywy, że przyniesie im ona korzyści, trzeba zebrać ogromną ilość informacji, aby nie dać się zaskoczyć żadnym trudnym pytaniem, trzeba stworzyć opracowania, z których wynika, że to właśnie w tym miejscu i teraz należy park powołać. Osiągnąwszy cel należy wreszcie..... powszechnie udostępnić to, co miało być chronione. Bo czy można nie wpuścić ludzi do parku narodowego? Celem jego istnienia jest przede wszystkim ochrona przyrody, ale także..... edukacja przyrodnicza. Park musi być też oglądany i poznawany, aby rosła rzesza przekonanych o sensie jego istnienia. Zważywszy, że w parku chroni się to co, niestety, już nie występuje w innych miejscach, turysta w parku jak nigdzie indziej, może najlepiej poznawać przyrodę. Turystów można podzielić między innymi na kwalifikowanych, mających doświadczenie i określone cele do realizacji, ale też na takich, których można nazywać turystami, bo..... po prostu skądś przyjechali. Największym zagrożeniem walorów parku i nie tylko parku są przede wszystkim ludzie nieświadomi, nie posiadający wiedzy o kulturze, historii, przyrodzie. Trzeba edukować ich wszelkimi sposobami, by brak prawidłowych skojarzeń nie prowadził do agresywnych zachowań i zniszczeń. Zdarzać się też może, iż sam turysta staje się obiektem zagrożonym. Powodem tego zwykle znów jest brak wiedzy, tym razem wśród mieszkańców. Może im się nie podobać, że ktoś obcy kręci się po okolicy, bo przecież nic tu ciekawego nie ma, tylko gęsi pola niszczą i hałas od tych ptaków....

Od trzech lat Lubuski Klub Przyrodników organizuje na terenie Parku Krajobrazowego Ujście Warty wycieczki rowerowe. Jest to impreza otwarta dla wszystkich chętnych, uczestniczą w niej ludzie z dalszych, a w większości z bliższych okolic, głównie mieszkańcy Kostrzyna. Trasy wycieczek wiodą przez atrakcyjne pod względem przyrodniczym i historycznym miejsca. Pokrywają się w większości z trasami opisanymi w wydanej przez Klub przewodniku Ujście Warty - przewodnik turystyczny. Uczestnicy wycieczek pod względem wiekowym i zawodowym przedstawiają dużą różnorodność. Na razie są to wycieczki jednodniowe, prowadzone przez przewodnika znającego dobrze teren. Jeżdżenie rowerem jest jednak tylko jednym z naszych celów. Tak samo ważne jest poznawanie okolicy i to w bardzo szczegółowym zakresie. Spotkania z regionalistami to już zwyczaj.

Test przeprowadzony wśród uczestników naszych wycieczek na zakończenie sezonu 2001 wykazał bardzo dobrą znajomość przyrody i historii okolic Ujścia Warty. Dzięki współpracy z lokalną prasą wiele informacji o regionie dotarło do społeczeństwa. Nie bez znaczenia jest też akcja reklamowa w formie plakatowej, która przez całe lato trwała w Kostrzynie, Dębnie Lub. i Słońsku. Ciągłe przypominanie ludziom, że mogą jeździć po Parku Krajobrazowym rowerem i to w towarzystwie innych, wyciągnęło z domów wiele osób - jeżdżących rodzinie lub w gronie najbliższych znajomych. Zachęciło to też wiele osób do planowania wyjazdów w przyszłości.

W roku 2002 chcemy w dalszym ciągu popularyzować turystykę rowerową w Ujściu Warty. Ze względu na obawy co do nadmiernego obciążania środowiska dużymi grupami kolarzy chcemy namawiać wszystkich do jeżdżenia w mniejszych, kiluosobowych grupach. W roku 2002 planujemy znowu ogłosić konkurs na Rowerzystę roku 2002 Ekoregionu Ujście Warty. Liczymy, że znajdzie się firma chcąca uhonorować nagrodami laureatów akcji Lato - 2002 na rowerach w Ekoregionie Ujście Warty. Korzyści płynące z tych działań z czasem będą opłacały się coraz większemu gronu ludzi zamieszkujących otoczenie nowego Parku Narodowego.

Ireneusz Raff

Edukacja w Owczarach 2002

Tradycyjnie już jak co roku prezentujemy ofertę edukacyjną zapraszając jednocześnie do odwiedzania Stacji Lubuskiego Klubu Przyrodników w Owczarach oraz skorzystania z naszych propozycji tematycznych. Poniżej przedstawiamy przykładowe tematy zajęć:

TEMAT 1: OCHRONA PRZYRODY W POLSCE

Główne formy ochrony przyrody: rezerваты, parki narodowe, parki krajobrazowe, ochrona gatunkowa roślin i zwierząt. Wykład ilustrowany przezroczami (45 minut).

TEMAT 2: OCHRONA PRZYRODY W UJŚCIU WARTY

Przyroda Parku Narodowego Ujście Warty, Park Krajobrazowy Ujście Warty. Rzadkie gatunki roślin i zwierząt, rezerваты. Wykład ilustrowany przezroczami (45 minut).

TEMAT 3: PRZYRODA ŁĄK

Rodzaje łąk występujących w Polsce, warstwowy układ roślinności, gatunki roślin i zwierząt, jakie można spotkać na łące. Wykład ilustrowany przezroczami (45 minut).

TEMAT 4: MURAWY KSEROTERMICZNE

Co to są murawy? Jak się kształtują i jak je chronić? Charakterystyka niektórych sucholubnych gatunków roślin i ich rozpoznawanie. Wykład ilustrowany przezroczami, zajęcia terenowe (2*45 minut).

TEMAT 5: PRZYRODA DOLINY ODRY

Zbiorowiska roślinne w dolinie rzeki, charakterystyczne gatunki roślin i zwierząt, zagrożenia i ochrona. Wykład ilustrowany przezroczami, wycieczka w dolinę Odry (3*45 minut).

Owczary znajdują się w połowie drogi między Kostrzynem a Słubicami. Do Stacji można bardzo łatwo dojechać zarówno autobusem (przystanek znajduje się 100m od budynku Stacji), pociągiem (do Górzycy i dalej 2 km spacer) czy też przemierzyć 15 km trasę rowerową z Kostrzyna (możliwość wypożyczenia 20 rowerów z Muzeum Przyrodniczego w Kostrzynie).

W budynku stacji mieści się Muzeum Łąki poświęcone ekosystemom trawiastym, można tu obejrzeć okazy roślin i zwierząt występujących na łące, nauczyć się ich rozpoznawania, dowiedzieć się czegoś o ich ochronie. Stacja w Owczarach posiada 25 miejsc noclegowych w pokojach od 2 do 8 osobowych (piętrowe łóżka i słomiane materace), do dyspozycji nocujących w pełni wyposażona kuchnia, łazienki z prysznicami. Dysponujemy także salką dydaktyczną i biblioteką o charakterze przyrodniczym. Niewątpliwą atrakcją może być spotkanie z ginącą polską rasą owiec wrzosówką, oraz konikami polskimi będącymi potomkami wymarłych tarpanów. W okolicy Stacji znajduje się ścieżka edukacyjna, która z pewnością pomoże nauczyć się rozpoznawać rośliny. Po wyczerpującym dniu można odpocząć przy ognisku. Nasz adres: Stacja Terenowa Lubuskiego Klubu Przyrodników Owczary 17, 69-113 Górzycyca, tel. (095) 759 12 20, e-mail: owczary@lkip.org.pl.

Elżbieta Rybaczek

KRÓTKO O WSZYSTKIM

Murawy pod ochroną

W roku 2000 dzięki współpracy z gminą Górzycza chroniący murawy kserotermiczne w Owczarach obszar chroniony Lubuskiego Klubu Przyrodników został powiększony do 27,35 ha. Równocześnie na gruntach Nadleśnictwa Ośno utworzono cztery kolejne użytki ekologiczne (24,9 ha). W roku 2001 Lubuski Klub Przyrodników przejął w użytkowanie kolejne 48 ha muraw, w tym rezerwat Pamięcin. W ten sposób ochroną prawną objęto ponad 100 ha muraw nad Środkową Odrą. Na powierzchni około 50 ha prowadzona jest ochrona czynna polegająca na wypasie owiec i koni, kontrolowanym koszeniu i wycinie zakrzewień i zadrzewień.

Nowy rezerwat?

Na krawędzi doliny Postomii między Lemierzycami a Słońskiem zachowało się jedno z większych na Ziemi Lubuskiej skupień starych drzew. Wśród kilkudziesięciu dębów, wiązów i buków znajdują się prawdziwe giganty, np. dąb szypułkowy o obwodzie 620 cm, czy buk o obwodzie 470 cm. Niektóre, częściowo obumarłe drzewa zasiedlają rzadkie owady. W runie występuje tu też wiele rzadkich gatunków roślin charakterystycznych dla lasów grądowych i łągowych. Być może, w porozumieniu z gospodarzem tego terenu - Nadleśnictwem Ośno, wkrótce powstanie projekt objęcia tego terenu ochroną rezerwatową.

Szlak templariuszy

Z inicjatywy Stowarzyszenia INSPIRACJE - Przyjaciele Chwarszczan, Gudzisz i Reczyc, w Chwarszczanach powstała inicjatywa organizacji tzw. Szlaku Templariuszy, który ma łączyć wszystkich zainteresowanych tym rycerskim zakonem. Przebieg szlaku - istniejącego jednak tylko wirtualnie - wyznaczają miejscowości: Jerozolima - Safita - Mała Oleśnica - Chwarszczany - Rurka - Czaplinek - Lietzen - Tempelhof - Laon - Paris - London - Balantrodach - Coulommiers - Le Puy - Cressac - Pisa - Peniscola - Tomar. Widowym znakiem istnienia szlaku jest jednak serwis internetowy <http://www.templariusze.debno.pl/>, stanowiący najlepszą w Polsce bibliotekę wiedzy o templariuszach. Można w nim dokopać się także informacji o historii obecności zakonu w Chwarszczanach. Głównym animatorem inicjatywy szlaku templariuszy jest mieszkający w Gudziszu Maciej Sałański, rzeźbiarz, grafik i twórca stron internetowych. W okolicy Gudzisz realizuje on również projekt Chwarszczany, Gudzisz, Reczyce - Koniec i Początek Świata.

CZY WIESZ, ŻE

Odra i Warta 300 lat temu przypominały dzisiejszą Biebrzę, płynąc szeroką, bagienną doliną, wypełnioną przeplatającymi się odnogami koryta rzecznego, starorzeczami, zastoiskami i bagnami. O złożoności dawnego systemu rzecznego niech świadczy fakt, że aby dojść ze Starego Miasta w Kostrzynie na Krótkie Przedmieście (okolica dzisiejszego centrum) trzeba było przejść przez siedem mostów: Most Królewski, Kamienną Groblę, Most Dziewiczy, Wysoki Most, Most Warciański, Most Diabelski i Most Nierządnic, pod którym tradycyjnie topiono dzieciobójczynię. Aby wydostać się z Kostrzyna ku zachodowi trzeba było pokonać ponad 30 mostów tworzących razem tzw. Długą Groblę. Ten nieużyteczny gospodarczo krajobraz był solą w oku ówczesnej administracji pruskiej. Dlatego opracowano i zrealizowano z finansów publicznych ogromny program zagospodarowania dolin rzecznych.

W początkach XVIII w. prowadzono potężne prace regulacyjne w dolinie Odry. Polegały one na osuszaniu terenów tzw. Oderbruch, leżącego dziś po stronie niemieckiej. Stworzono wówczas obecne, proste koryto Odry, skracając znacznie bieg rzeki i regulując ją aż po Czelin.

Projekt uregulowania Warty opracował inżynier pułkownik von Petri. W 1767 r. rozpoczęto prace. Od Gorzowa po Kostrzyn wzdłuż brzegów rzeki wzniesiony został wał o wysokości ponad 3 m. Roboty zakończono w 1785 r. Na wydartych rzece terenach osiedlono około 15 tys. ludzi. W finale prac zmieniono nawet samo ujście Warty, która pierwotnie łączyła się z Odrą na południe od Starego Miasta w Kostrzynie. Obecne koryto rzeki to tzw. Kanał Fryderyka Wilhelma, zbudowany podczas prac regulacyjnych.

Węzeł Warty i Odry - wielkich rzek, niegdyś kraina zdominowana przez wody i bagna, cechuje się bogatą fauną ryb. Dzisiejszemu rybostanowi Ujścia Warty daleko jednak do rybnego bogactwa, jakie było tu kilka wieków temu. Dane historyczne mówią, że rybactwo było w przeszłości stałym zajęciem znacznego procentu miejscowej ludności. Szczególną formą organizacji rybaków były tzw. chyże, odrębne osady o charakterze rybackim, mające własną strukturę organizacyjną. Osady takie istniały przy wszystkich średniowiecznych wsiach nad Wartą: w Kostrzynie, Słońsku, Przyborowie, Lemierzycach i Krzeszycach. Kilkuset rybaków poławiało codziennie w warciańskich łowiskach sandacze, szczupaki, węgorze, okonie, karpie i leszcze. U ujścia Warty do Odry łowiono ogromne ilości raków. Były one wyjątkowo tanim artykułem spożywczym. W początkach XVIII wielu w ciągu jednego roku łowiono ich miliony. W latach 1717-1719 urodzaj na raki był tak duży, że karmiono nimi kostrzyńskie świnię. Chyżanom za jednego jesiotra płacono 6 groszy, za minoga - 4 grosze, za łosiosa - 3 grosze, za ogon bobrowy - 2 grosze. Dopiero XVIII-wieczna regulacja Warty i późniejsze, coraz silniejsze zanieczyszczenie rzeki, spowodowały ogromne straty w rybostanie. Dziś nie występuje już w rzece jesiotr, łosoś, ani ciosa, na progu zagłady stoją: brzana, certa i świnka. Od dawna nie ma już w Odrze i Warcie raków, natomiast od kilku lat rozprzestrzenił się tu rozpiór, ryba typowa dla wód słonych lub słonawych.